



Dwutygodnik Polonii w stanie Nowy Meksyk

W ten radosny czas Wielkiej Nocy wszystkim naszym Klubowiczom, Sympatykom oraz innym Klubom Gazety Polskiej i zaprzyjaźnionym organizacjom w Polsce i poza jej granicami, składamy najserdeczniejsze życzenia łask Zmartwychstałego Chrystusa.

Niechaj Jego zwycięstwo nad złem umocni nas wszystkich w wierze, nadziei i miłości !



Nr 35
15 Kwietnia 2014

W numerze m.in.:

Strony 2 i 3

Odsłonięcie Memorials
Smoleńskiego w Dębicy

Strony 4, 6 i 7

Pierwsza Niezależna Pielgrzymka
Polska do Katynia w 1989 roku

Strona 5

Program Kina Klubu Gazety
Polskiej w stanie New Mexico

Strona 8

Hucpa na ekranie czyli „jedyni
słuszni twórcy kina polskiego” dla
amerykańskiego widza

Oni zginęli za Polskę



Odsłonięcie Memoriału Smoleńskiego w Dębicy

10 kwietnia minęła kolejna rocznica zamachu na najwyższych przedstawicieli Państwa Polskiego pod Smoleńskiem. Jak co roku, w całej Polsce obchodzono tę tragedię. Uroczyste Msze Święte, marsze pamięci oraz inne inicjatywy, upamiętniające Prezydenta Polski ś.p. Lecha Kaczyńskiego, jego Małżonki Marii oraz 94 towarzyszące im osoby, niejako „wbili się” w kalendarium historyczne Polski. Znamy z mediów przebieg uroczystości w większych miastach, jednak pamięć o ofiarach zamachu smoleńskiego jest żywa wszędzie, także w mniejszych miastach kraju. To im należy się szczególne uznanie, jako że częstokroć wysiłek lokalnych społeczności jest niewspółmiernie większy, niż wielkich ośrodków miejskich. Dzisiaj jeden z takich przykładów: Dębica na Podkarpaciu, gdzie Polacy ufundowali wspaniały memorial ku czci ofiar Smoleńska. Przedstawiamy reportaż z tego wydarzenia pióra naszego korespondenta na Podkarpaciu Pana Roberta Kisiele.

Dębiczanie uczcili pamięć Ofiar Smoleńska

Setki mieszkańców miasta wzięły udział w uroczystościach odsłonięcia Memoriału Smoleńskiego. Te chwile pamięci i zadumy, gwiazdami usiłovali zakłócić uczestnicy kilkunastoosobowej nielegalnej pikiety, w której prym wiedli działacze SLD, w tym dawni aparatczycy PZPR i ZSMP.

Sobotnie uroczystości rozpoczęła msza św., koncelebrowana w wypełnionym po brzegi kościele św. Jadwigi – najstarszej świątyni Dębicy. Obecni byli m.in. przedstawiciele Rodzin Katyńskich i ofiar Katastrofy Smoleńskiej.

„W historii nie da się rozerwać zdarzeń, jedna sekwencja łączy się z drugą. Za chwilę staniemy wobec Chrystusa obecnego w eucharystii, Chrystusa Świata, a także wszystkich pomordowanych przed 74 laty w Katyniu oraz tych, którzy 4 lata temu zginęli w katastrofie na tej samej ziemi. Chrystus był przy nich, był dla nich nadzieją w ostatniej godzinie życia. W Chrystusie Zmartwychwstałym śmierć staje się paschą, przejściem do nowego życia, nieznanego kresu. My jeszcze jesteśmy po tej stronie, my jeszcze idziemy, głęboko ufamy, że w świetle Chrystusowej prawdy ujawni się cała prawda o tych bolesnych



Memorial Smoleński w Dębicy
(fot. Robert Kisiel)

wydarzeniach, nawet wtedy, gdy tak bardzo skrycie była, jest i będzie ukrywana. Błogosławieni, którzy w Panu umierają, niech odpoczną od swoich trudów, bo idą wraz z nimi ich czyny. Pamiętaj o nich Polsko, pamiętaj Polsko o tych dzieciach swoich, którzy miłość do Ciebie okupiły śmiercią swoją” – mówił w swojej homilii ks. bp. Andrzej Jeż, biskup tarnowski.

Po przejściu uczestników uroczystości na Plac Mikołajkówów ideę zasadzonych, tu Dębów Pamięci przypomniał Zbigniew Drzymała, dyrektor Miejskiego Gimnazjum nr 1 w Dębicy.

„Kwiecień jest czasem szczególnej refleksji i pamięci narodowej. Pamięć ta w znacznej mierze odnosi się do cierpienia polskiego narodu, wywołanego przez ogrom totalitarnego zła. W tym miesiącu w sposób



Uczestnicy odsłonięcia Memoriału w dniu 10 kwietnia 2014 roku (fot. Robert Kisiel)

Dokończenie na stronie 3

Odślonięcie Memoriału Smoleńskiego w Dębicy (dokończenie ze strony 2)

Strona 3

szczególny przywołujemy pamięć ofiar Zbrodni Katyńskiej, będącej ludobójstwem popełnionym przez sowieckie NKWD na polskich żołnierzach. Dzisiaj, po raz kolejny spotykamy się w Dębicy, aby oddać hold ofiarom ludobójstwa popełnionego na polskich oficerach w Katyniu, Charkowie i Miednoje, a w sposób szczególnie ofiarom wiążanym z ziemią dębicką. Czynimy tak każdego roku, bowiem mamy świadomość ogromnej odpowiedzialności w przekazywaniu prawdy, która przez wiele lat nie mogła wyjść na jaw. Spotkaliśmy się tutaj także w piątek, 9 kwietnia 2010 roku. Dzień później, w sobotę 10 kwietnia nad ranem, do Katynia wyleciała samolotem „TU 154 M” 96-osobowa delegacja z Prezydentem RP Lechem Kaczyńskim na czele, na obchody 70. rocznicy zbrodni sowieckiej dokonanej przez NKWD. Delegacja na miejsce uroczystości jednak nigdy nie dotarła. Wszyscy zginęli pod Smoleńskiem w niewyjaśnionych do dzisiaj okolicznościach” – mówił do zebranych na placu tłumów mieszkańców Dębicy, poseł Jan Warzecha.

Odślonięcia pomnika dokonali przedstawiciele rodzin ofiar katastrofy smoleńskiej: senator Alicja Zając – wdowa po senatorze Stanisławie Zającu i Klara Gęsicka – córka minister Grażyny Gęsickej oraz poseł Jan Warzecha i Stefan Bieszczad, prezes i wiceprezes stowarzyszenia budowy Memoriału Smoleńskiego. Apel pamięci odczytał płk Wojciech Szmaja,

Z kolei list Jarosława Kaczyńskiego odczytał poseł do Parlamentu Europejskiego Tomasz Poręba. Uroczystości zakończyła część artystyczna w jak zawsze świetnym wykonaniu Młodzieżowej Grupy „Safo”.

Ten szczególny dzień pamięci, gwiazdami próbowała zakłócić grupa przeciwników

Memoriału, której liczebność, jedynie chwilami przekraczała 20 osób. Mimo, iż protestujący określali się mianem Komitetu Poparcia Związku Sybiraków, to bardzo nieliczne jednostki reprezentowały to środowisko. Większość uczestników pikiety stanowili członkowie „organizacji lewicowych”, m.in. poseł Tomasz Kamiński (lider podkarpackiego SLD), Piotr Michoń (sekretarz dębickich struktur SLD, dawniej związany z Antyklerykalną Partią „Racja”), Edward Brzostowski (w PRL m.in. I sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR, dyrektor „Igloopolu” i wiceminister rolnictwa, w III RP parlamentarzysta SLD, burmistrz Dębicy w latach 2002 – 2006, przedsiębiorca i radny sejmiku obecnej kadencji) oraz Stanisław Skawiński (lider SLD w powiecie dębickim, były aparatczyk ZSMP), Marek Kamiński (prawdopodobny kandydat SLD na burmistrza Dębicy), Urszula Grych – Bochyńska (wiceszefowa SLD w powiecie) oraz członkowie postkomunistycznej młodzieżówki.

Około południa, kiedy setki dębiczan uczestniczyły jeszcze w nabożeństwie, uczestnicy postkomunistycznego protestu udali się na Plac Mikołajkówów, gdzie podczas składania wiązanek pod jednym z Dębów Pamięci, demonstracyjnie odwrócili się tyłem do Memoriału Smoleńskiego. Następnie rozpoczęli pikietę po drugiej stronie ulicy. Protest spotkał się z dużym zainteresowaniem mediów i – mimo wielomiesięcznej akcji medialnej, soboty i miejsca (centrum 50 – tysięcznego miasta) mniej niż nikłym zainteresowaniem przechodniów. Jego uczestnicy kilkakrotnie próbowali zakłócić gwiazdami uroczystość odślonięcia Memoriału. Rozeszli się jeszcze przed zakończeniem uroczystości. Pretekstem do organizowania protestu było stanowisko zarządu dębickiego koła Związku Sybiraków, który domagał się zmiany lokalizacji Memoriału Smoleńskiego.

Zdaniem działaczy związku, obecna lokalizacja ma „upolityczniać” miejsce pamięci Ofiar Katynia i rodziny Mikołajkówów, która podczas okupacji niemieckiej ukrywała kilkunastu Żydów.

Trzeba w tym miejscu przypomnieć, że wspomniany plac należy do miasta, a dębicki Związek Sybiraków w żaden sposób nie przyczynił się wówczas do zasadzenia Dębów Pamięci, ograniczając się jedynie do udziału w samej uroczystości.

Po interwencjach przeciwników Memoriału Smoleńskiego, o zmianę jego lokalizacji zaapelował Komitet Ochrony Walk i Męczeństwa. Przeciwnie stanowiska zajęły Zarząd Okręgowy Związku Sybiraków w Tarnowie i krajowe władze związku, uznając obecną lokalizację Memoriału Smoleńskiego obok miejsca pamięci ofiar Katynia za najbardziej odpowiednią i logiczną. Inną logiką kierują się działacze SLD, z których wypowiedzi wynika, że nie dostrzegają historycznego związku Zbrodni Katyńskiej z Katastrofą Smoleńską, a sam Lech Kaczyński nie powinien być w żaden sposób upamiętniony, bo...nie był związany z Dębicą.

Akcji „antypomnikowej” towarzyszyła wielomiesięczna ofensywa medialna, podczas której często podawano np. nieprawdziwą nazwę Memoriału Smoleńskiego, nazywając go Pomnikiem Lecha Kaczyńskiego. Nie stanowią też tajemnicy bliskie kontakty niektórych działaczy dębickiego Związku Sybiraków z SLD. Jak wynika z informacji zamieszczonych na stronie internetowej SLD, przedstawiciele „Sybiraków” uczestniczą nawet w niektórych zebraniach tej partii.

Robert Kisiel

25 lat temu z podwarszawskiej Podkowy Leśnej wyruszyły na wschód dwa autokary. Była to pierwsza, niezależna, zorganizowana Pielgrzymka Polska do Katynia i Ostrej Bramy. Na fali głoszonej przez Gorbaczowa „pierestrojki” i „głasności” temat mordu katyńskiego powoli zaczynał się przebić nawet w reżimowej prasie komunistycznej już w drugiej połowie 1988 roku, zbiegając się również z głoszoną w PRL „odwilżą” i przygotowaniami do tzw. „okrągłego stołu”. Sytuację tę postanowił wykorzystać Parafialny Komitet Pomocy Bliźniemu przy parafii Świętego Krzysztofa w Podkowie Leśnej, który—z inicjatywy prezesa Wiesława Matejczuka—zwrócił się z oficjalnym pismem do sowieckiego biura podróży „Kalinka” o zezwolenie na pielgrzymkę do Katynia i Wilna. Pismo to, podpisane przez proboszcza ks. Leona Kantorskiego oraz prezesa Komitetu Wiesława Matejczuka zostało dostarczone do „Kalinki” w dniu 5 września 1988 roku.

Już bowiem w roku 1988 władze komunistyczne zarówno w PRL jak i w Związku Sowieckim zaczynały „grać kartą katyńską” dla własnych, propagandowych celów. Grę tę zapoczątkowała oficjalna wizyta Jaruzelskiego z PZPR-owską świtą na grobach pomordowanych przez NKWD polskich oficerów, po niej zaś oba bratnie reżimy łaskawie zezwoliły na odwiedziny grobów w Katyniu delegacji Episkopatu Polski z ówczesnym ks. Prymasem Józefem Glempem. Delegacja Episkopatu zawiozła tam i ustawiła wielki drewniany krzyż jako zapowiedź budowy pomnika dla pomordowanych oficerów.

Stąd wzięła się idea podkowieńska, której założeniem było zorganizowanie pielgrzymki pozaoficjalnej, w której wzięliby udział parafianie, najczęściej powiązani z opozycją, a zwłaszcza rodziny ofiar katyńskich.



Matka Boska Katyńska

KATYŃ
kwiecień 1940

Inicjatywa podkowieńska była niewątpliwym szokiem zarówno dla władz komunistycznych PRL, jak i dla Kremla. No, ale słówko się rzekło, zaś „pierestrojką” i „głastostią” Gorbaczow świecił Zachodowi na każdym kroku. Inicjatywa Parafialnego Komitetu w Podkowie Leśnej spowodowała wielką konsternację. Mijały miesiące, a odpowiedzi ze strony „Kalinki” nie było żadnej. Wydawało się, że sprawa po prostu „przyschnie”, zaś pismo Komitetu spocznie na długi czas w archiwach KGB.

W lutym 1989 roku, na prośbę mojego Ojca, ówczesnego prezesa Komitetu, sporządziłem oświadczenie, w którym Komitet wskazywał na fikcję gorbaczowskiej propagandy na przykładzie starań o zezwolenie władz sowieckich na pielgrzymkę. Domyślaliśmy się, że pewna osoba w Komitecie współpracuje bezpośrednio z KGB i—za zgodą i wiedzą ks. Leona Kantorskiego—postanowiliśmy przedstawić na najbliższym zebraniu Komitetu projekt tego listu-oświadczenia, który miał zostać przesłany do ośrodków politycznych oraz mediów na Zachodzie. List został wstępnie przygotowany w dwóch językach: polskim i angielskim, zaś wersja francuska była w przygotowaniu. W tej postaci został przedstawiony na posiedzeniu Komitetu Pomocy Bliźniemu w Podkowie Leśnej z zapowiedzią, że w ciągu następnych 24 godzin zostanie przerzucony na Zachód.

Skutek był natychmiastowy: następnego dnia z rana ks. Leon Kantorski zawiadomił mojego Ojca, że otrzymał przez kuriera z

Pierwsza Niezależna Polska Pielgrzymka do Katynia w 1989 roku

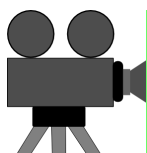
„Kalinki” oficjalne zezwolenie na pielgrzymkę. Nie trzeba dodawać, że listy chętnych, pragnących wziąć w niej udział były gotowe już od października, zaś tłumy nowych chętnych zapełniały listy rezerwowe.



Drewniany krzyż, dar Episkopatu Polski, górujący nad zbiorowymi mogiłami pomordowanych w lesie katyńskim w 1940 roku polskich oficerów—stan z kwietnia 1989 roku (fot. własna PSF)

W nocy z 5 na 6 kwietnia nastąpił wyjazd dwóch autokarów z pielgrzymami spod kościoła Świętego Krzysztofa w Podkowie Leśnej, kierując się ku Terespolowi i Brześciowi nad Bugiem. W ładowniach bagażowych jednego z nich jechały dwa

Ciąg dalszy na stronie 6



PROGRAM KINA KLUBU GAZETY POLSKIEJ W STANIE NEW MEXICO

Dział Organizacji Imprez Klubu Gazety Polskiej oraz Dział Kulturalny Polonia Semper

DATA	TYTUŁ	REŻYSER	OPIS
9 maja 2014	Śmierć Rotmistrza Pileckiego	Ryszard Bugajski	Fabularyzowana opowieść o jednym z największych bohaterów II wojny światowej rotmistrzu Witoldzie Pileckim. Człowieku, który wznosił się nad wszelkie wyżyny śmierci, by być w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu i uciec z niego. Oficerze Wojska Polskiego, który nie zawahał się ani chwili, by być z Narodem Polskim nie tylko w obozach koncentracyjnych niemieckich ale także w rzeczywistości sowieckiej po 1945 roku. Film ten to opowieść o jego oddaniu się całkowitemu Polsce, aż do śmierci z rąk komunistycznych oprawców w piwnicach więzienia na Rakowieckiej w Warszawie.
13 czerwca 2014	Gdzie był Bóg w Smoleńsku ?	Grzegorz Górny i Tomasz Terlikowski	Film dokumentalny o duchowym wymiarze tragedii smoleńskiej. Jego bohaterkami są cztery kobiety, które straciły swoich mężów w Smoleńsku: Magdalena Merta, Jolanta Przewoźnik, Dorota Skrzypek i Alicja Zajac. Tragedia z 10 kwietnia 2010 roku postawiła je przed nowymi wyzwaniem i zmusiła do odpowiedzi na pytania w sposób najgłębszy, dotyczący ich życia duchowego. Przewodnym mottem filmu jest stwierdzenie, że „Sens Smoleńska znaleźli ci, którzy tam zginęli”.
11 lipca 2014	Anatomia Upadku - część II	Anita Gargas	Ogromne powodzenie "Anatomii Upadku" Anity Gargas spowodowało równie wielkie zapotrzebowanie społeczne na dalsze "odslony" tragedii smoleńskiej w miarę ujawniania nowych faktów. W związku ze zmianami sytuacji międzynarodowej ostatnich kilku miesięcy, wiele poprzednio skrywanych przez rządzących Polską ekspertyz czy wręcz dowodów wypłynęło na światło dzienne. Tak zrodziła się część druga tej wspaniałej dokumentacji filmowej o największej politycznej zbrodni, popełnionej na Narodzie Polskim Polskim po 1989 roku.

Dalszy program będziemy sukcesywnie umieszczać w kolejnych numerach naszego dwutygodnika.

wieniec: jeden, z biało-czerwonych goździków od Komitetu Parafialnego; drugi zaś, z przepięknie utkany goździkami przez warszawską kwiaciarnię białym orłem w koronie na czerwonym tle, trzymającym w szponach zieloną koniczynkę reaktywowanego Polskiego Stronnictwa Ludowego. O tym drugim wiedziało tylko kilka osób, które pomagały mi go ładować i zabezpieczyć. Wieniec ten został ufundowany za sprzedaży „Gazety Ludowej”, którego byłem wówczas redaktorem naczelnym.

7 kwietnia, po nocy, spędzonej w smoleńskim hotelu „Rossija”, wyruszyliśmy drogą Smoleńsk-Witebsk do stacji kolejowej Gniezdowo, na której 49 lat wcześniej wyładowywano polskich

Po około 500 metrach doszliśmy do czterech zbiorowych kwater pomordowanych oficerów, nad którymi górował drewniany krzyż, postawiony tutaj przez delegację Episkopatu Polski, pod którym znajdowała się tablica informująca, że w tym miejscu powstanie pomnik.

Bestialskim przypomnieniem fałszerstwa sowieckiego

był murek z wygrawerowanymi napisami w językach: rosyjskim i polskim o tym, że mordu na polskich oficerach dokonali Niemcy w 1941 roku.

Całość kwater grobowych otoczona była płotem z drutu, oddzielającym ów wycinek miejsca zbrodni od dalszej części lasu katyńskiego, stanowiącego w dalszym ciągu własność spadkobierczyni NKWD—KGB. Jedna z asfaltowych alejek była odgradzona często używaną bramą metalową. Jednakże poza ów płot i bramę wstępu nie



***Wieniec Polskiego Stronnictwa Ludowego
(fot. własna PSF)***

Między krzyżem a kwaterami grobowymi była płyta koloru czarnego, niczym osobny grobowiec, który posłużył naszym kapłanom za stół ofiarny Mszy Świętej. Nasze wieniec, a wraz z nimi setki zniczy, przywiezionych z Polski, rozmieściliśmy pod samym krzyżem oraz na zbiorowych mogiłach. Pan Józef Bocheński, syn jednego z zamordowanych tam w 1940 roku polskich oficerów, przywiózł ze sobą tabliczkę nagrobną, którą umieścił na jednej z kwater.

Po Mszy Świętej za dusze pomordowanych, odprawionej przez naszych księży: ks. Leona Kantorskiego oraz ks. Zbigniewa Łuczaka, wszyscy zaopatrzyli się w jakąś „pamiątkę” z tego miejsca: a to kawałek kory z drzew, które Sowietci posadzili na mogiłach dla zatarcia śladów zbrodni, a to woreczek z ziemią... Były to najcenniejsze relikwie rodzinne, które—po powrocie do Polski—trafiły w wielu przypadkach do grobów rodzinnych, w których zabrakło doczesnych szczątków ojca lub dziadka, zamordowanych w kwietniu 1940 roku w lesie katyńskim.

Nasza radość z powodu znalezienia się w tym szczególnym miejscu kaźni, pomieszana z wielkim wzruszeniem, nie trwała jednak długo. Następnego dnia, 8



***Procesja pielgrzymów z Podkowy Leśnej w Lesie
Katyńskim (fot. Henryk Bazydło)***

oficerów w ich ostatniej drodze włą� przylegającego lasu katyńskiego. Dopiero na parkingu naprzeciwko stacji, oczom wszystkich ukazały się dwa wieniec, zaś wieniec PSL wzbudził wręcz entuzjazm. Wiele osób pytało się mnie, w jaki sposób udało mi się go przewieźć niezauważonym przez nikogo.

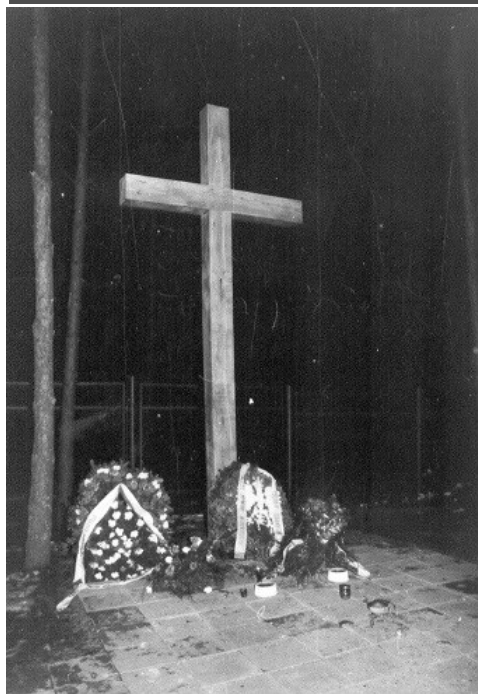
Utworzyliśmy procesję, którą otwierali: ks. Leon Kantorski, ks. Zbigniew Łuczak oraz mój Ojciec jako Prezes Komitetu Parafialnego. Był poranek (godzina 9:30 miejscowego czasu) dnia 7 kwietnia 1989 roku, mglisty i pochmurny.



***Pod krzyżem katyńskim Prezes
Parafialnego Komitetu Pomocy
Bliźniemu w Podkowie Leśnej Wiesław
Matejczuk z rodziną (fot. Henryk
Bazydło)***

Pierwsza Niezależna Polska Pielgrzymka do Katynia w 1989 roku (dokończenie)

Strona 7

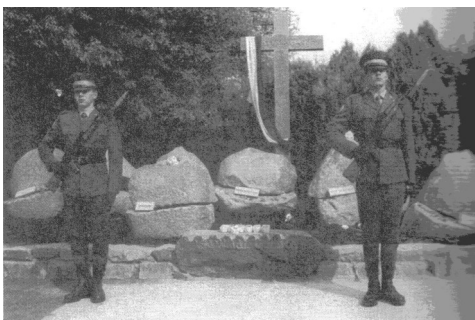


***Zdewastowane znicze, rozrzucone
wiązanki—zniszczenia, jakie zastaliśmy w
nocy (fot. Henryk Bazydło)***

kwietnia około godziny 3-ciej po północy, wyruszyliśmy na dalszy etap pielgrzymki, kierując się właśnie drogą ze Smoleńska na Witebsk do Wilna. Nasze autokary jeszcze raz—tym razem w ciemnościach nocy—przejeżdżały koło stacji Gniezdowo i początku alejki do grobów katyńskich. Postanowiliśmy w kilkusobowej grupie sprawdzić jeszcze raz pozostawione przez nas kwiaty, wieńce i setki zniczy. Autokary zatrzymały się na parkingu bez wyłączania silników, a nasza kilkusobowa grupka udała się błyskawicznie na kwatery. Okazało się, że nasze najgorsze przypuszczenia nie były bezpodstawne. Po pozostawionych przez pielgrzymów wiązkach kwiatów nie pozostał prawie ślad, a wiele z nich było porozrzucanych i pogniecionych. Podobnie porozbijana była większość zniczy, z których jedynie kilka pozostało pod krzyżem. Jedynie oba wieńce jakoś się „uchowały” przed wściekłością „sił spoza

okalającego płotu”. W trudnych warunkach nocnych nasz nieustrudzony fotograf podkowieński Henryk Bazydło dokumentował te zniszczenia na fotografii.

Po powrocie do oczekujących na nas autokarów zdaliśmy pozostałym uczestnikom pielgrzymki relację ze stanu, jaki zastaliśmy. Jak nietrudno się domyślić, wywołała ona przygnębiające wrażenie. Nasz nocny wypad „zaowocował” również tym, że od parkingu przy stacji Gniezdowo już stale towarzyszył naszej pielgrzymce nieoznakowany samochód. Tak było aż do naszego przekroczenia granicy polsko-litewskiej czyli do opuszczenia ówczesnego terytorium sowieckiego.



***Warta honorowa Wojska Polskiego przy
odsloniętym i poświęconym Pomniku
Katyńskim w Podkowie Leśnej w 1990
roku (fot. Mieczysław Klajnowski)***

Ziemia z Katynia, przywieziona do Polski przez Komitet Patafialny została wmurowana pod odsłonięty i poświęcony w dwa lata później w Podkowie Leśnej pomnik autorstwa Pana Jerzego Kaliny, w dniu 19 kwietnia 1990 roku, w 50-tą rocznicę mordu katyńskiego. Ufundowali go parafianie kościoła Świętego Krzysztofa, zbierając na ten cel dobrowolne datki, rozprawdzając specjalne cegielki czy urządzając specjalne aukcje prac artystycznych. Pomnik Katyński w Podkowie Leśnej, zwany Kalwarią Polską jest symbolem 14 stacji

drogi krzyżowej Polski, nad którymi góruje krzyż katyński. 14 kamieni-głazów go otaczających to 14 stacji historii Polski od roku 1794 do 1990.



***Październik 1989 rok—przekazanie ziemi
z Katynia pod obelisk katyński w
Cannock Chase w Anglii przez Pana
Stanisława Matejczuka na ręce Prezesa
SPK Pana Stefana Staniszeńskiego (fot.
własna PSF)***

Inna porcja ziemi, zabrana przeze mnie, trafiła w październiku 1989 roku do Anglii i przekazana uroczystie Prezesowi Stowarzyszenia Polskich Kombatantów Panu Stefanowi Staniszeńskiemu do wmurowania pod istniejący pomnik katyński w Cannock Chase. Dokonało się



***Cannock Chase 1990 rok—uroczyste
wmurowanie ziemi katyńskiej
(fot. Archiwum PSF)***

to również w 1990 roku, w 50-tą rocznicę mordu katyńskiego.

Stanisław Matejczuk

Nasz Kącik Kulturalny

Czytelnia Klubu Gazety Polskiej stanu New Mexico ruszyła !

W numerze 33 naszego dwutygodnika informowaliśmy o powstaniu czytelnia Klubu Gazety Polskiej oraz Polonii Semper Fidelis w Domu Polskim w Albuquerque. Obecnie powstaje katalog zbiorów, który częściowo jest już dostępny na stronach Klubu Gazety Polskiej stanu New Mexico na portalu Polonia Semper Fidelis pod adresem: http://www.atopolskawlasnie.com/KGP_NM/KGP_NM_dwutygodnik.html

Katalog jest stale uzupełniany zarówno ilościowo, jak i w poszczególnych kategoriach i jest systematycznie aktualizowany.

Hucpa na ekranie czyli „Jedynie słuszni twórcy kina polskiego” dla amerykańskiego widza

Niewielkie kino Jean Cocteau Cinema w Santa Fe rozpoczęło przegląd „najwybitniejszych twórców polskiej kinematografii” lat 1957-1987. Animatorem tego „teatryku objazdowego” po USA i Kanadzie reliktyw PRL-u jest Martin Scorsese. Jak nietrudno się domyślać, prezentowane w ramach owego przeglądu w dniach od 23 marca do 18 maja br. sprowadzają się do nazwisk Kawalerowicza, Wajdy, Zanussiego, Kieślowskiego, Hasa i paru innych twórców filmowych owego okresu. Można odnieść wrażenie, że gdyby nie obecne perturbacje polityczne na linii USA-Rosja, związane z wydarzeniami na Ukrainie, amerykański widz mógłby także zapoznać się z pewnością bodaj z niektórymi odcinkami „klasyki PRL” jak „Czterej pancerni i pies” czy „Stawka większa niż życie”.

Ubolewać należy, że kinematograficzną chałę prezentuje się jako jedyną słuszną linię polskiej twórczości filmowej, w której zabrakło miejsca dla takich choćby filmów jak: „Ogniem i mieczem”, „Potop”, „Pan Wołodyjowski” czy „Quo Vadis”.

Krytyk

Na czasie...

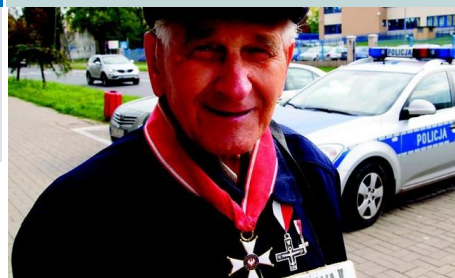
Pytanie: Z kim Rosja graniczy ?

Pytanie: A z kim chce ?

Odpowiedź: Z kim chce...

Odpowiedź: Z nikim...

PRL-owska III RP czyli z ofiary robi się przestępcę



*96-cio letni żołnierz Narodowych Sił
Zbrojnych Pan Stanisław Adamczyk
podczas pokojowej pikiety budynku
sądu w Ciechanowie.
(fot. archiwum)*

W ostatnim numerze naszego dwutygodnika poruszyliśmy sprawę brutalnego potraktowania 96-cio letniego żołnierza Narodowych Sił Zbrojnych, Pana Stanisława Adamczyka, przez policję w Ciechanowie. Funkcjonariusze neoubeckiej policji ciechanowskiej wlekli go po chodniku tylko dlatego, że pokojowo piketował budynek sądu, w którym odbywał się proces ubeckiego oprawcy zwanego „krwawym Mańkiem”.

W poniedziałek, 7 kwietnia, Pan Adamczyk został wezwany na posterunek policji w charakterze... oskarżonego (!!!) za rzekomą napaść na funkcjonariuszkę i skaleczenie jej parasolką. Jednocześnie odmówiono ofiarze brutalnej napaści policji prawa do obdukcji lekarskiej i po całym zajściu zamiast do szpitala, odwieziono go karetką pogotowia do domu. Mafія sądowniczo-policyjna Ciechanowa ma się doskonale...

**Wszelkie listy prosimy kierować na
adres redakcji:
KGP_NM@atopolskawlasnie.com**